

MARTA KŁAK-AMBROŹKIEWICZ

(Muzeum Narodowe w Krakowie)

KRAJ LAT DZIECINNYCH. MATEJKOWIE

Dwa modele wychowawcze, dwa odmienne modele ojcostwa. Dzieciństwo dzieci Jana Matejki, najwybitniejszego i najpopularniejszego polskiego malarza XIX wieku znacznie różniło się od jego dzieciństwa. On sam był czułym, troskliwym ojcem, dbającym o różnorodne potrzeby dzieci, mającym bliski z nimi kontakt. Zupełnie odmiennie niż jego ojciec. Obydwa te dzieciństwa łączył na pewnym etapie dorastania wspólny element – brak w procesie wychowawczym matki.

Życie w Krakowie po wydarzeniach lat 1846 i 1848 było bardzo trudne. Krystyna Grzybkowska w „Kronice Rodzinnej” napisała:

... Kraków przeżył dwa wielkie wstrząsy, rok 1846 i rok 1848, dwa razy rozbudzonym nadziejom zaufali także najrozsądniejsi obywatele i dwa razy przysła przegrana, a miasto straciło nawet pozory wolności i swobody. Wcielenie miasta do Austrii można policzyć za trzeci szok. Przez jakiś czas trwały prześladowania i szykany, które prawie żyć nie dawały...¹.

Jan Matejko urodził się w Krakowie 24 czerwca 1838 roku. Jego ojciec Franciszek przybył tu z Czech około roku 1817 w dosyć tajemniczych okolicznościach. Był z zawodu organistą, a także nauczycielem muzyki, której nauczał w różnych zamożnych krakowskich domach.

Kiedy jego sytuacja ustabilizowała się nieco, wynajął mieszkanie przy ul. Floriańskiej 537 (obecnie 41) u Jana Piotra Rossberga i założył stancję dla chłopców. W roku 1826 (wkrótce po śmierci Rossberga) ożenił się z jego najmłodszą córką Joanną Karoliną, a w trzy lata później stał się właścicielem całej kamienicy².

¹ K. Grzybkowska, *Kronika rodzinna*, Wrocław 1969, s. 249.

² S. Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955, s. 39–40.

Joanna była protestantką, a Franciszek katolikiem – odbyły się więc dwa śluby, ewangelicki i katolicki w kościele parafialnym św. Krzyża, w którym zostały ochrzczone wszystkie z jedenaściora dzieci państwa Matejków³.

Jan, dziewiąty z kolei, wąty i nieśmiały, nie zawsze potrafił przystosować się do swego otoczenia, szczególnie kiedy w wieku siedmiu lat został osierocony przez matkę. Ale jak wspominała jego siostra Maria:

Jako umysł ruchliwy i czynny, chłopczyk zawsze znajdował sobie jakieś zatrudnienie, najulubieńszą jednak dla niego zabawką był ołówek i papier: po całych dniach, a nawet i wieczorami rysował w domu najprzód różne sprzęty domowe, na które patrzył, różne mniejsze zwierzęta, które widział, a gdy to mu się udawało, to potem rwał się do rysowania koni lub nawet ludzi, a wszystko to wzbudzało niezwykły podziw tych, którzy się na to wówczas patrzyli⁴.

Marian Gorzkowski podjął trud opisanie dzieciństwa Jana na podstawie relacji rodzeństwa artysty:

Straciwszy matkę, pozyskał nową opiekunkę, w osobie bezdzietnej ciotki swej Katarzyny z Rossbergów Zamojskiej, która wnet dla prowadzenia gospodarstwa, pielęgnowania dzieci i małego Jasia do ich domu przy ulicy Floriańskiej przeniósł się.

A to było tym potrzebniejsze, że ich ojca prawie nigdy w domu nie było. Same więc dzieci zostawione zrazu przy starej, czasowo przyjętej do domu służącej, nie mając potrzebnego dozoru tym bardziej wymagały opieki. Wprawdzie mówią powszechnie, że ojciec artysty naszego także lubił swe dzieci, bo był zacnym człowiekiem, lecz tego nie okazywał, bo był bardzo pracowitym, także nie miał ani chwili wolnego czasu. Ten ostatni rys charakteru jakże potężnie odziedziczył syn jego! W stosunkach nawet z dziećmi ojciec był zimny na zewnątrz, nigdy ich nie pieścił, bo mając myśl zawsze zajętą zatrudnieniami, nie miał czasu do czułości i pieśzczot. Owszem, dzieci swe trzymał ostro, surowo, po spartańsku nawet. Sam ciągle pracując, wymagał również pracy od innych, dzieciom nie wolno było nawet chorować, bo ojciec zawsze był czynnym i zdrowym, więc nie rozumiał, co znaczy choroba⁵.

³ A. Chmiel, *O rodzinie Jana Matejki*, Kraków 1894, s. 8–9. Jan Matejko miał liczne rodzeństwo, dzieci bowiem Franciszkowie Matejkowie mieli jedenaścioro, wszystkie urodzone w ich własnej kamienicy, a ochrzczone w parafii św. Krzyża. Najstarszym był Franciszek Edward, który urodził się 10 X 1828 r. Drugim synem był Edmund Marcin, urodzony 12 XI 1829 r., potem Zygmunt Hilary, urodzony 29 IV 1831 r., Emilia Łucja, urodzona 30 VI 1832 r. Młodszym jej bratem był Alojzy Franciszek urodzony 15 VI 1833 r., Józef Eustachy, urodzony 25 IX 1834 r., Karol Franciszek urodzony 25 XII 1835 r., Maryanna Waleria, urodzona 24 XII 1836 r., Jan Alojzy 1838 r., Kazimierz Wilhelm, urodzony 6 IV 1841 r. i Bolesław Wilhelm, urodzony 10 VI 1842 r.

⁴ M. Gorzkowski, *Jan Matejko epoka lat jego najmłodszych, wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, Kraków 1895, s. 14.

⁵ Ibidem, s. 17–18.

Opiekę nad chorowitym i wrażliwym chłopcem roztoczyła ciotka oraz najstarszy brat Franciszek, który przygotował Jana do nauki w szkole wydziałowej.

Z natury wzrostu małego, ubrany bardzo oszczędnie, młody i skromny chłopczek chodząc z książkami do szkoły doświadczał nieraz od swych współtowarzyszy pewnego znęcania się nawet, a w przystępie swawoli, spotkawszy na ulicy źle ubranego, spychali go do błota albo rynsztoku, co w owych czasach niskiego poziomu wychowania uchodziło za dowcipne żarty.

Bracia Jana Matejki, wiedząc o złym wpływie szkolnym, postanowili wyrwać co prędzej małego Jasia ze szkoły św. Barbary, a starszy brat jego Edmund, będąc już... w owym czasie na Uniwersytecie Jagiellońskim, tak przygotował, podczas wakacji malca, że ten zdał dobrze egzamin i miał już... prawo zaraz do Liceum św. Anny zapisać się⁶.

W roku następnym jako 12-letni chłopiec zdał egzamin do Gimnazjum św. Anny (obecna nazwa I Liceum im. Nowodworskiego) – zgodnie z wolą ojca, który pragnął przeznaczyć Jana do kariery duchownej lub zawodu organisty. Kolega Jana Matejki ze Szkoły Sztuk Pięknych, Izidor Jabłoński napisał, iż:

Ojciec J. Matejki długo był niechętny zamiłowaniu syna do sztuki utyskując: to zabawka, nie pewny chleb⁷.

Jednakże ojciec artysty czuł się zawiedziony, gdy Jan „otrzymał z półroczu letniego r. szk. 1850/51 klasę postępów drugą bez promocji”. Jeszcze pisał w liście do najstarszego syna Franciszka 28 czerwca 1851 roku w sposób następujący:

Czy Jaś będzie miał promocyja tego z pewnością nie wiem, ale zdaje mi się, że będzie miał. Kazio mało się uczy, iest to próżniaczek ale i Połczyńskiemu niczego. Marynia podobno dobrze.

Całuję cie serdecznie twój ojciec. Matejka⁸.

Z dalszej korespondencji pomiędzy ojcem a pierworodnym synem dowiadujemy się, co było według Franciszka Matejki przyczyną zaistniałej sytuacji:

... Mój Franusiu! Kto by się był spodziewał, że ten Połczyński, któregoś Ty na swoje miejsce zostawił, tak niegodziwy się okaże gdyż on z Jasiem nic nie robił

⁶ Ibidem, s. 21–22.

⁷ I. Jabłoński, *Wspomnienia o Janie Matejce*, Lwów 1912, s. 9.

⁸ MNK, *List Franciszka Matejki do syna Franciszka Edwarda Matejki*, sygn. IX/3311.

dlatego on promocji nie ma, ale to jeszcze fraszka bo on był może próżniak, wystaw sobie przy tem, że Kazia wcale nic a nic nienauczył. Morelowski i inni profesorowie powiedzieli, że ledwie do piwszej klasy po wakacjach może być przyjęty. Możesz sobie więc wystawić moją zgryzotę. Ja cem temu człowiekowi jak najrzetelniej płacił – a on mi taki zawód zrobił – prawda że mi wszyscy gadali iż on lekcye często opuszcza a jeśli przyidzie to ledwie z nimi rano posiedzi – ja temu nie wierzyłem, tem bardziej – gdy on mi powiedział, że Kazio więcej jak na pierwszą klasę umie⁹.

Gdy pierwszy gniew minął ojciec za namową najstarszego syna Franciszka Edwarda i szwagierki Katarzyny udał się do dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych Wojciecha Kornelego Stattlera, z prośbą o przyjęcie Jana do szkoły. Mimo młodego wieku kandydata było to możliwe, gdyż wtedy przyjmowano do Szkoły nawet kilkunastoletnich chłopców na podstawie oglądu ich prac rysunkowych.

Matejkowie dorastali w niełatwych warunkach ekonomicznych pod opieką niezwykle wymagającego ojca, starającego się zapewnić dzieciom byt i wykształcenie, a także patriotyczne wychowanie. O codziennych troskach często informował najstarszego syna przebywającego w Pradze. W korespondencji do syna z 6 marca 1851 roku można wyczytać:

Kochany Franusiu [...] W prześłym liście doniosłeś mi, że masz nadzieję zostania Profesorem – dałby Bóg, bo sobie tego mocno życzę. Jak do mnie pisać będziesz donieś mi bo P. Bóg dobry może mi tę łaskę wyrządzi. Na miesiąc Marzec posyłam Ci tych 20 fr. Pisałeś też o buty – zdaje mi się że z tych 20 które miesięcznie masz, buty sprawić sobie możesz gdy ja teraz dosyć obarczony jestem, gdy Edmundo wi 200 pośtać musiał [...] wspominał, że gdyby miał 5 tal. miesięcznie, żeby się poszedł gospodarstwa uczyć do szkoły Agronomicznej i to zrobię – choć to dla mnie i dla moich młodszych dzieci uszczerbkiem będzie, gdyż ja tak zawsze pracować nie będę mógł, jakem dotąd pracował. [...] ¹⁰.

Organizowanie dzieciom rozrywek, kiedy spacerować wokół miasta wymagały przepustek, też okazywało się trudne

W roku 1849 wycieczki za roгатki ogłoszone „verboten”, na Błonia nie można było wyjść bez Passierzietela, ależ i na cmentarz Rakowicki strażnik wymagał przepustki. Zaprowadzono monopol soli kuchennej, tytoniu, prochu oraz powszechną austriacką akcyzę. W rezultacie coraz trudniej było wiązać koniec z końcem. Nadesłano urzędników Niemców i Czechów, językiem oficjalnym w szkołach i urzędach stał się niemiecki¹¹.

⁹ MNK, *List Franciszka Matejki do syna Franciszka Edwarda*, sygn. IX/ 3302.

¹⁰ MNK, *List Franciszka Matejki do syna Franciszka Edwarda*, sygn. IX/3312.

¹¹ K. Grzybowska, *op. cit.*, s. 249.

Marian Gorzkowski, sekretarz malarza, spisując na podstawie opowiadań Jana Matejki życiorys sławnego artysty zanotował:

Opowiadał mi kiedyś, że mając lat dziesięć mieszkał z braćmi przy ojcu, a bracia jego to byli zagorzali polscy patrioci. W domu było dużo ksiąg polskich, które albo głośno czytano lub na osobności. Mały Jaś zamiast iść do zabawy, ciągle je czytał, a mając lat dziesięć znał on już Don Kiszota we wszystkich szczegółach; treść jego tak mu w pamięci utkwiała, że do dziś jeszcze niektóre całe ustępy na pamięć umie. Czytywał chętnie „Przyjaciela Ludu”, lub Śpiewy Niemcewicza, które wielki wpływ miały na dziecięcą, jego wyobraźnię. W ich domu już, od dzieciństwa był kierunek patriotyczny. Wszyscy bracia jego starali się, żyć dla kraju i służyć jemu.

Starszy brat jego, Zygmunt taki miał talent do poezji i malarstwa... Poszedł on jednak bić się na Węgry i tam zginął. Bracia jego i on należeli potem do powstania pragnąc przekonać, że są Polakami, że walczą za sprawę, polską, pomimo, że ich ojciec był rodem z Czech....

Chodząc do klas szkolnych Jan Matejko uczył się, prócz tego i muzyki w domu. Sam nawet ojciec dawał mu lekcje, co już było ze strony ojca niezwykłą i wyjątkową, łaską¹².

Przyszły artysta odbywał niedzielne wycieczki z ojcem i rodzeństwem po Krakowie, a kiedy to było możliwe na kopiec Kościuszki. Kontakty towarzyskie rodzina Matejków utrzymywała z Gropplerami, Giebułtowskimi, Darowskimi, Podlódowskimi¹³.

Natomiast Adam Chmiel wymienia jeszcze inne osoby zaprzyjaźnione z Matejkami:

W domu Franciszka Matejki najbliższe otoczenie tworzyli jego szwagrowie i obywatele – sąsiedzi, mieszczenie – rękodzielnicy krakowscy, jak Tomasz Rostafiński, Józef Kubiński, Józef Kolasiński, Adam Biron, Józef Kossowski, Józef Marczewicz, organista przy kościele św. Krzyża, Kasper Poller, wł. kamienicy przy ulicy Szpitalnej i inni¹⁴.

Izydor Jabłoński pisał, że Jan był niezwykle pracowity i pilny przez co „dorobił się” przezwisk „trusia”, „ambit”, „kuje a kuje”¹⁵. Uznanie profesorów

¹² M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 583.

¹³ J. Gintel, *op. cit.*, s. 60. *Najzauważalszymi przyjaciółmi rodziny Matejków był: Szymon Darowski, Maks Zatorski, dr Fałęcki, Kazimierz Stankiewicz, Józef Poller, Henryk Groppler, Sikorski, Giebułtowski – ojciec i synowie: Stanisław i Stefan., Podlódowski; z młodszych jeden kolega szkolny [Jabłoński]. W zimowych wieczorach nieraz kilku z wymienionych pozostawało do późnej godziny. Franciszek czasem tylko grał na fortepianie... Częściej sadzał ojciec syna do gry; on zwykle wykonywał melodie znanych narodowych pieśni, nadto pieśń husycką, marsz żałobny Beethovena i Chopina. Czasem i ojciec wpadał w zapał i zaczynało chórem śpiewać.*

¹⁴ A. Chmiel, *op. cit.*, s. 8–9.

¹⁵ I. Jabłoński, *op. cit.*, s. 7.

krakowskiej Szkoły przyczyniło się do przyznania młodemu artyście stypendium przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty na dwuletnie studia zagraniczne. W grudniu 1858 roku Jan Matejko wyjechał do Monachium, gdzie przez rok kształcił się w tamtejszej Akademii. Za studium aktu męskiego otrzymał tam brązowy medal. Jednocześnie swą wiedzę uzupełniał odwiedzając muzea i biblioteki. Wtedy powstały jego obrazy: *Sobieski w Częstochowie*, *Otrucie królowej Bony*, a także liczne szkice rysunkowe do albumu *Ubiory w Polsce*. Choroba (tyfus), a także konieczność załatwienia spraw związanych z powołaniem do austriackiej armii stały się przyczyną powrotu do Krakowa. Po pomyślnym załatwieniu wszelkich spraw udał się wiosną 1860 roku do Wiednia. Gdy 26 października 1860 roku ukończył album *Ubiory w Polsce* niespodziewanie zmarł ojciec Franciszek Matejko.

Młody malarz przygotowuje we własnej interpretacji program artystyczny obejmujący cykl kilkunastu wielkich obrazów przedstawiających dzieje Polski. Obrazy te, pozostających pod zaborami Polaków, miały pobudzić do rachunku sumienia i jednocześnie do refleksji nad przyczynami upadku Polski (m. in. *Stańczyk na balu u królowej Bony*, *Kazanie Skargi*, *Rejtan – upadek Polski*, *Unia Lubelska*).

W swych obrazach J. Matejko będzie wskrzeszał sceny z przeszłości, które przypominały o chwale i zwycięstwach oręża polskiego (m.in. *Batory pod Pskowem*, *Bitwa pod Grunwaldem*, *Hołd Pruski*, *Sobieski pod Wiedniem*, *Kościuszko pod Racławicami*) oraz tworzył także obrazy, których tematem były wydarzenia z dziejów innych narodów.

W 1864 roku Jan Matejko, jako już uznany w Europie malarz, 21 listopada w kościele Karmelitów na Piasku w Krakowie poślubił Teodorę Giebułtowską. Teodora była córką Antoniego i Pauliny z Sikorskich. Antoni Giebułtowski pochodził ze zubożałej szlachty i piastował stanowisko urzędnicze przy Trybunale Sądu wolnego m. Krakowa, a następnie sekretarza tego sądu. Starszy brat Teodory, ksiądz Stanisław Giebułtowski, od młodzieńczych lat przyjaźnił się z Janem Matejką. Rodziny Giebułtowskich i Matejków znały się od dawna. Ojciec Jana, Franciszek Matejko, udzielał od 1854 roku lekcji muzyki w domu Giebułtowskich. Jan często odwiedzał Giebułtowskich, po ich wyprowadzce do Bochni, a następnie Wiśnicza. W Paulinie Giebułtowskiej, matce kolegów, późniejszej teściowej, znalazł życzliwą powierniczkę swych spraw, a w następnych latach także czułą babcię, częstą opiekunkę dla swych dzieci.

Przed ołtarzem słynnej Matki Boskiej ksiądz Stanisław Giebułtowski udzielił ślubu Teodorze i Janowi. Na uroczystości byli świadkami – Franciszek Edward Matejko i Leonard Serafiński. Po ślubie para zamieszkała w domu przy ul. Krupniczej w mieszkaniu przy pracowni Jana.

Jan i Teodora Matejkowie mieli pięcioro dzieci. W krakowskim mieszkaniu przy ulicy Krupniczej przyszło na świat czworo dzieci Matejków

– Tadeusz (1865), Helena (1867), Beata (1869), Jerzy (1873). Dla powiększającej się rodziny artysty stało się to lokum zbyt skromne. Panowała w nim wilgoć, powodująca często choroby dzieci. Opiekę medyczną nad małymi Matejkami sprawował pediatra dr Maciej Jakubowski. Malarz, rozumiejąc potrzeby nowoczesnej i specjalistycznej opieki medycznej, przyczynił się finansowo do powstania pierwszego szpitala pediatrycznego, którego założycielem i organizatorem był dr M. Jakubowski. Poza tym pracownia, którą malarz dysponował, była zbyt mała, aby tworzyć w niej wielkoformatowe płótna.

Matejkowie starali się spełnić marzenie o posiadaniu własnego, większego domu. Dopiero w roku 1873 artysta przeprowadził się z rodziną do domu swojego dzieciństwa przy ulicy Floriańskiej nr 41 w Krakowie. Wcześniej 8 grudnia 1871 roku Jan Matejko wykupił kamienicę od pozostałych członków rodziny na swoją wyłączną własność. 24 maja 1872 roku przedłożył krakowskiemu magistratowi do zatwierdzenia plany restauracji budynku frontowego i dobudowania w dziedzińcu dwupiętrowej oficyny. Między innymi z powodu przedłużającego się remontu w 1872 roku małżeństwo Matejków odbyło kilkumiesięczną podróż na Bliski Wschód, dzieci powierzając kolejny raz opiece teściowej, Paulinie Giebułtowskiej i szwagrostwu Serafińskim.

Po powrocie do Krakowa malarz zamieszkał z rodziną w kamienicy przy ul. Floriańskiej. Kamienica z neobarokową fasadą, buduar dla pani domu, pracownia dla artysty, a przede wszystkim salon domu urządzone z przepychem, nawiązując w wystroju do bogatych wschodnich wnętrz¹⁶.

J. Matejko dbał bowiem o satysfakcję żony i utrzymanie mebli, nie żałując finansów, pisał np.:

Odnowione biuro Twoje przywieźli od Rozetki (stolarz-restaurator) każe niebawem wykleić złożonym papierem, co w części nastąpiło już w Mojem. Nadmienię, że diablo drogo wypadnie restauracja obu [...] W Mojem biurze tylko środki wyklejają złotem, resztę szuflad szarym papierem kamiennie nakrapianym. Teośki zaś cale jednak¹⁷.

Kolejne, najmłodsze dziecko Matejków, urodziło się już w domu przy Floriańskiej.

W 1876 roku, po sprzedaży obrazu *Batory pod Pskowem*, artysta nabył majątek w Krzesławicach, w którym często przebywał z rodziną i miał tam kolejne atelier. Bywały wesołe zabawy w Krzesławicach, kuligi czy kolędowania,

¹⁶ S. Serafińska, po latach pisała: *Ciocia* [T. Matejkowa – M. K-A.] *cała tchnie jeszcze Turcją i Stambułem, o tym tylko prawi, szczęśliwa, że postawiła na swoim, choć znużona trochę niewygoda i droga. Gościńce nas nie minęły; dostałyśmy fokiole tureckie i ładne koszulki z surowego jedwabiu haftowane złotem*. Zob. S. Serafińska, *op. cit.*, s. 397.

¹⁷ S. Serafińska, *op. cit.*, s. 176–179.

było to doskonałe miejsce wypoczynku. Matejkowie zawsze posiadali psy i koty. Ulubieńcem malarza był dog wabiący się Dok, a piesek Frynia, stał się ulubieńcem samej Teodory. Kiedy artysta odwiedził kościół w Mogile otrzymał w prezencie na urodziny od zakonnika osiołka, który był przyczyną wielu zabawnych wydarzeń z udziałem dzieci, uwiecznionych przez malarza w karykaturach. Życie rodzinne to także czas zabaw i świętowania. Już w 1866 roku artysta w liście do szwagra żony pisał w wigilię Bożego Narodzenia:

Byśmy długo a w niezmienniej serdecznej przyjaźni ponawiać mogli wszystkie te życzenia i pragnienie, jakie się budzą w nas dzisiaj lub w momentach wzajemnych obaw, jakimi często nawiedzani bywamy...!¹⁸

Kolejne święta grudniowe były smutne, bo *działwa mistrza chorowała na koklusz, a i sam malarz był mizerny*. Bywały Święta spędzane u Łepkowskich, Szujskich z literatami i artystami jak te w 1870 roku. Bale i sylwestry w teatrze. Siostrzenica żony artysty opisała swój pobyt u Matejków: *Tam z jednej strony arystokratyczna hrabiów czy książąt wizyta – z drugiej lekcja Tadzia – a dalej ciocia zajęta toaletą na wieczór do księżnej Marceliny!*¹⁹

J. Matejko pisał w liście do Leonarda Serafińskiego:

Kochany Bracie! Strasznie zestarzały rok 1871 dokończyliśmy dziś wieczór w kościele Mariackim pieśnią kto się...w opiekę i słuszenie, komu niewesoło przeszedł obecny, nic dziwnego i nic właściwszego nad tę pieśń obronną przeciw przeszłym smutom i bólowi przyszłego roku²⁰.

Joanna Serafińska po śmierci męża przyjęła zaproszenie Jana i Teodory Matejków i zamieszkała z dziećmi w ich krakowskim domu. Jej córka, Stanisława Serafińska, tak opisała święta u Matejków w 1875 roku:

Wigilia Bożego Narodzenia nie skupiła nas tego roku przy wspólnym stole z Matejkami... Nie było ze strony ciotki zaproszenia. Kiedy we czwórkę zasiadliśmy do wieczerzy u siebie na drugim piętrze, rozległ się w kredensowym pokoiku tupot dziecinnych nóżek i śmiech wesoły. Za szklanymi drzwiami jadalni stał wuj Jan; na czele hałaśliwej czwórki swojej, z opłatkiem w ręku przyszedł połamać się z nami...!²¹

J. Matejko wykazywał wiele zainteresowania oraz troski o ukochaną żonę i rodzinę, o czym świadczą jego wypowiedzi zachowane w relacjach mu współczesnych. Marian Gorzkowski zapisał:

¹⁸ List Jana Matejki do Leonarda Serafińskiego, [w:] S. Serafińska, *op. cit.*, s. 229.

¹⁹ S. Serafińska, *op. cit.*, s. 364.

²⁰ Ibidem, s. 365.

²¹ Ibidem, s. 468.

podczas rozmowy przybył maleńki Izio i zaczął... swawolić... Matejko zwykle sam co dzień odmawia z Iziem pacierze ...Ten Izio bardzo jest rozwinięty – nad wiek swój, powiedział. Potem wziął, go na ręce i zaczął... całować...²².

Wyjątkowe i bardzo osobiste są portrety rodzinne malowane przez J. Matejkę: *Portret żony w sukni ślubnej* oraz *Portrety dzieci*. Ponadto cała rodzina była uwieczniana przez malarza w obrazach historycznych – *Zawieszenie dzwonu Zygmunta*, *Hołd Pruski* czy religijnych np. polichromia kościoła Mariackiego w Krakowie. Najbardziej prywatnymi rysunkami, o których nawet długo po śmierci artysty nie pisano, były karykatury przedstawiające rodzinę artysty, osoby z bliskiego kręgu, a także metaforyczne ze zwierzętami czy ilustrujące bajki Ezopa. Tego rodzaju twórczość powstała na użytek domowy, najczęściej w trakcie zabaw z dziećmi, co świadczy o wielkim poczuciu humoru artysty. Miejszem owych rodzinnych spotkań był najczęściej Wiśnicz koło Bochni, gdzie odwiedzano rodzinę Teodory Matejkowej oraz Krzesławice pod Krakowem, Krzeszowice. Przykłady czułej, bliskiej, ale i pełnej troski relacji z dziećmi, niepozbowionej jednak konsekwentnych metod wychowawczych znajdziemy w korespondencji Jana Matejki na przykład do ośmioletniej córki Heleny, przebywającej z rodzeństwem w Wiśniczu²³.

J. Matejko starał się w miarę możliwości spełniać pragnienia dzieci. Dla córki Heleny, na jej prośbę, na dwudzieste urodziny, w dwa dni w tajemnicy namalował swój autoportret.

Marian Gorzkowski uważał, że Helenka miała wiele w swym charakterze podobieństwa do ojca, stąd artysta o niej mówił z wielkim wzruszeniem i z wielką dla niej miłością.

Ja wiem – raz do mnie powiedział – że ona nie będzie w świecie bardzo szczęśliwą, jest małomówną i nie lubiącą wynurzać się; nikt nie zgadnie, co ona czuje lub umie, a umie i czuje dość wiele; na niej ludzie nie poznają się i nie oceniają jej, jak należy²⁴.

Artysta poprosił mieszkającą nadal w jego domu Joannę Serafińską, aby zezwoliła na pozowanie mu do obrazu *Kasztelanka* (1876), córce Stanisławie. Kiedy powstawał obraz, Teodora spędzała lato w uzdrowisku we Franzensbadzie. Po powrocie z kuracji, w przypływie zazdrości, żona Matejki zniszczyła swój portret w sukni ślubnej oraz nakazała siostrze opuścić dom. Ta sytuacja stała się bezpośrednią przyczyną wyprowadzki rodziny Serafińskich z domu Matejków oraz zerwania na długie lata wzajemnych,

²² M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 131.

²³ MNK, *Kochana moja Helo. Takoś mnie za serce ujęła twoim listem...*, *List Jana Matejki do córki Heleny*, 29 VII 1875 r., sygn. IX.2961.

²⁴ M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 104.

serdecznych dotychczas stosunków między rodzinami, również pomiędzy dziećmi. Zaistniałe problemy składano na karb „trudnego” charakteru Teodory. Najmłodsza córka Matejków, Regina, urodzona 12 lutego 1878 roku, zmarła po trzech tygodniach życia, a jej śmierć stała się początkiem poważnego kryzysu w małżeństwie Matejków. Małżonkowie ciężko przeżywali żałobę, a każde z nich przypłaciło ten czas pogorszeniem własnego zdrowia.

Latem 1878 roku Teodora Matejkowa wyjechała na kolejną kurację do Gleichenbergu. W liście z sierpnia 1878 roku Jan pisał do żony:

Matka w Gleichenbergu, dzieci w Krzesławicach, ojciec w Krakowie szamocący się, z większą od niego pracą – myśl lata między wschodem a zachodem, do czego mu pomaga dzień coraz krótszy, słońce coraz rzadsze, wcześniej zachodzące. Sam nie wiem czy się śmiać, czy płakać? Do tego ostatniego zdaje mi się, bliżej, wzięwszy pod uwagę i to, że Jurek słaby; przedwczoraj pojechałem do Tadzia i zabrałem ich obu do Krakowa. Tadzia wpisałem do czwartej po zdaniu egzaminu bardzo dobrze, a Jurka nie zastawszy Jakubowskiego w domu – zaprowadziłem do Jordana, którego zapisał mu maść jodową z czymś... jeszcze na smarowanie, a rabczańską, wodę do picia polecił. Jurkowi zrobił się, gruczoł pod prawą, paszką, i ten mu dokucza; chłopię zmizerniało nieco, wczoraj nocą miał gorączkę lekką, zresztą, bawi się, dobrze z rączką, na temblaku...²⁵.

Artysta zmagał się z osobistą opieką nad dziećmi, intensywną pracą i troską o żonę. Następnie w listopadzie 1878 roku oboje z żoną odbywają podróż do Włoch, zwiedzając Wenecję, Padwę, Florencję, Rzym i Neapol. Krakowski „Czas” informował o pobycie małżonków na audiencji u papieża, a Matejko w listach pisał: *działwę ucałować proszę, do nich jeszcze z Wenecji napiszę*²⁶.

Rok 1880 przyniósł obojgu Matejkom wyjazd do Paryża oraz wizytę cesarza Franciszka Józefa w ich krakowskim domu. Po triumfach z powodu prac artystycznych Matejki, życie towarzyskie w domu było niezwykle ożywione. Pomimo dobrobytu, pozycji społecznej, kryzys w rodzinie trwał nadal i wręcz pogłębiał się.

Stanisława Serafińska w raptularzu zapisała:

Z opowiadań babki Pauliny odwiedzającej córkę niekiedy, z jej też nad listami dołączanymi do zasiłków pieniężnych przesyłanych matce w tonie wielkopańskiej wyniosłości – czuliśmy, iż ciotka „Osia” przeobrażona została od stop do głowy w obcą nam istotę, nic już nie mającą wspólnego z naszymi zapatrywaniami i naszymi pojęciami o życiu i jego obowiązkach²⁷.

²⁵ M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 259; *Listy Jana Matejki do żony*, s. 124–125.

²⁶ M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 265.

²⁷ S. Serafińska, *op. cit.*, s. 493.

W 1881 roku żona malarza jako 35-letnia kobieta postanowiła zrealizować niespełnione marzenia artystyczne. Jak pisał Gorzkowski:

pani od czasu do czasu powtarza, że od młodości marzyła, ażeby zostać aktorką, śpiewaczką, że dziś jeszcze wzdycha do występów w operach i tego by najbardziej pragnęła²⁸.

Wrócono jej nawet karierę śpiewaczki. Kiedy Teodora porzuciła domowe obowiązki i rozpoczęła lekcję śpiew w Dreźnie. J. Matejko, który na początku wspierał żonę, począł dawać, również ze względu na dzieci, które tęskniły za matką, wyraz swojemu zniecierpliwieniu i pisał:

otwieram serce jakim ono jest wypowiadając: Bóg z Tobą! szczęścia pragnę Twego, ale zarazem zastrzegam się, że nie takiego. [...] Odpowiedziałem, że Mamusia pewno na ten czas powróci, przeto sam wam to pewno urządzi, jeśli będzie ciepło a wy grzeczne. Mówiłem tak, gdyż myślę sam na prawdę, że zapewne nie zechcesz dłużej w Dreźnie siedzieć jak do Świąt, chociaż tam możesz doznawać wrażeń przyjemnych, które o domu każą zapomnieć. Śpiewaczką bowiem – sam mówisz być nie chcesz czy nie możesz mając obowiązki, zatem przyjąwszy to, czego pożałowałeś, możesz zaspokojona wracać do dzieci, względem których mamy obowiązki różnorodne i coraz ważniejsze. Zachęcać Cię do powrotu zdaje mi się próżnym słowem, które chyba ironię wywołać by zdołało. Znajomy Skrzyńskiego p. Szemiot, krewny X-ej Lubeckiej a mieszkający zwykle w Dreźnie, powraca tamże i chce Ci być pomocnym jeśli zechcesz. Do dzieci biednych całusów dokładam swój niemniejszy serdeczny choć gorzki...²⁹.

Po powrocie Teodory do Krakowa nasiliły się problemy w małżeństwie Matejków, związane z jej „nerwową”, chorobą. Mąż długo odkładał decyzję o umieszczeniu swej żony w zakładzie leczniczym. Był jednak bardzo niespokojny o losy dzieci. Po namowach swego sekretarza Mariana Gorzkowskiego oraz lekarzy, którzy nie widzieli innego rozwiązania, dał się przekonać. Wobec chorej Teodory zastosowano podstęp. Wywożąc ją do szpitala, wyjaśniano, że to jedynie przejażdżka na spacer. Sam mąż pacjentki i dzieci wcześniej wyjechały z Krakowa, zostawiając te działania innym. Na usilne swe prośby chora została wypisana i wynajęto jej dom na ulicy Garbarskiej w Krakowie, lecz jeszcze tego samego miesiąca z uwagi na zaostrzenie objawów choroby doszło do ponownego jej pobytu w szpitalu.

²⁸ M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 219.

²⁹ *Listy Jana Matejki...*, s. 181.

Jedynie z korespondencji Antoniego Serafińskiego z siostrami oraz opisu stanu zdrowia Teodory pod koniec jej życia możemy się domyśleć, że oprócz izolacji próbowano łagodzić niewygodne odosobnienia przez osobny „luksusowy” pokój, staranną i życzliwą opiekę. W 1882 roku J. Matejko podjął kroki sądowe, ażeby wyznaczyć żonie opiekuna. Orzeczenie to było również niezbędne do zabezpieczenia spraw majątkowych dzieci³⁰.

Kolejne lata artysta sam musiał podołać organizacji życia rodzinnego. Musiał stawiać czoła wielu problemom, nie tylko wychowawczym.

W tym miesiącu przypada powtórne stawanie do wojska syna Matejki, pana Tadeusza, a z tego powodu nowy niepokój i bojaźń ojca.

Artysta miał bowiem dla swych dzieci nadzwyczaj tkliwe serce: gdy które z dzieci jego zachorowało, był przełęczony, a cóż mówić o brance syna do wojska?

Wyjazd Matejki z córką Beatą do Tarnopola dla odwiedzin syna Izia, po którym zatęsknił i chciał go zobaczyć³¹.

Kiedy Matejko zajęty pracą powierzał opiekę nad dziećmi innym, tęsknił i czuwał nad nimi na odległość; tak pisał do Gorzkowskich 7 czerwca 1880 roku:

Dzieci rad bym jak najprędzej zobaczyć. Tadeuszowi jutro odpiszę, niech pilnuje lekcyj, bo to decydujące dni promocji. Helcię trzeba namówić, by piła wodę przepisaną, Beatkę i Jurka pilnujcie państwo, a o opiekę dla wszystkich czworga najusilniej prosimy³².

Na jego barki spadło szereg problemów związanych z dorastającymi synami oraz towarzyszenie córkom w życiu towarzyskim, szczególnie trudne było dla niego uczestniczenie w balach, również ze względu na wspomnienia z dzieciństwa³³.

W publikacji z epoki, pióra Ferdynanda Hoesicka, znajdujemy opis:

Matejko miał córki na wydaniu, dla których przede wszystkim był ojcem. Jako taki musiał zapominać, niekiedy, czy jest dla społeczeństwa, jakie stanowisko

³⁰ Od 20 roku życia na polecenia lekarza Teodora odbywała kuracje odchudzające w Rabce, Krynicy. Wyjeżdżała do Karlsbadu, Francesbadu i Biaritz. Miała w zwyczaju przedłużać swoje pobyty w uzdrowiskach, prowadząc bogate życie towarzyskie. W tym czasie dzieci przebywały u matki lub siostry Teodory.

³¹ M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 305.

³² Ibidem, s. 209.

³³ Ibidem, s. 18. Z listu Maryi Golichowskiej z Czerniowiec: *Gdy więcej gromadziło się, dzieci zwłaszcza na święta, wówczas ojciec grał zwykle tańce na fortepianie, a dzieci tańczyły; mały Jaś również w ślad za innymi puszczał się, w tany, ale tak mu niezręcznie szedł taniec, tak się, w nim plątał niezgrabnie że zwracał wszystkich uwagę z tego powodu nabrał do tańca już... w dzieciństwie tak wielkiej niechęci, że nigdy potem nawet w starszych latach nigdzie nie tańczył.*

zajmuje wśród swego narodu, i z hymnu zstępować do prostej powieści: z wyżyn, na które go wynosiła sztuka i jego posłannictwo duchowe, zstępować na zwykły padół ziemski, w zwykłej roli zwykłego ojca, który mając dwie dorosłe córki, musi myśleć o tem – gdyż o tem nie mogła myśleć ich matka – ażeby się, zabawiły w karnawale, żeby nie unikały sposobności, któreby pozwoliły im znaleźć mężów. W tej ziemskiej roli, z którą, mu tak było nie do twarzy, widziałem go niejednokrotnie, a nie zapomnę jednego balu w Sali Strzeleckiej, na którym z pięknymi pannami Matejkównami, przybranymi w stylowe suknie według rysunku ojca, tańczyliśmy do godziny siódmej z rana, Matejo zaś, we fraku i w białym krawacie, siedział w kącie Sali, patrzył jak tańczyły, cieszył się, ich powodzeniem, obserwował młodzież, która z niemi tańczyła, a po za tem nudził się, aż w końcu nad ranem, drzemał. [...] kto znał Matejkę, ten nie wątpił, iż widząc go o siódmej wracającego z balu, za dwie godziny zobaczy go znowu, idącego do pracowni³⁴.

Matejko, jak wynika z powyższej relacji, projektował nawet suknie dla córek. O innym balu, w którym brał udział Matejko z pannami, F. Hoesick w pamiętnikach tak pisał:

Na wieczorze tym, na którym nie zauważyłem ani jednej brzydkiej panny, a natomiast ładnych nigdy nie widziałem tylu naraz, był także Matejko z córkami. Starsza bardzo przystojna, ślicznie zbudowana, pozowała mu w swoim czasie do Joanny d'Arc na jego słynnym obrazie. Tańczyłem z nią bardzo wiele. A tymczasem stary Matejko, biedak przypatrując się córkom, jak się bawiły doskonale, jak w tańcu przechodziły z rąk do rąk, bo miały ogromne powodzenie, musiał siedzieć do 7-ej rano zamiast spać smacznie, odpoczywając po całodziennym pracy artystycznej! Tak to wobec obowiązków ojca, mającego dorosłe córki na wydaniu, musi ustąpić nawet geniusz!³⁵

F. Hoesick, który prowadził aktywne życie towarzyskie, obserwował również obecność J. Matejki z córkami na przykład w teatrze:

w łóżach widywało się takie damy, jak panie Adamowa i Arturowa Potockie, jak księżna Marcelina Czartoryska, że często w jednej łóży widziało się Stanisława Tarnowskiego z rodziną, a w drugiej obok Matejkę z córkami³⁶.

Wieloletnia, tytaniczna praca nadwątliła zdrowie artysty. Mimo powtarzających się ataków bólu spowodowanych chorobą wrzodową nie przerywał malowania. W wyjazdach na kurację towarzyszyły mu córki.

³⁴ F. Hoesick, *O Matejce*, [w:] *Szkice i opowiadania historyczno-literackie*, Warszawa 1900, s. 336–337.

³⁵ Idem, *Powieść mojego życia*, t. 1, Wrocław 1959, s. 438.

³⁶ Ibidem, t. 2, s. 330.

W ostatnich z nich, nawet zameężna już Helena. Synowie nie spełniali nadziei, które w nich pokładał. Matejko, po umieszczeniu synów na posadach poza domem (Jerzy u kolejnych właścicieli majątków kształcił się w gospodarstwie, Tadeusz otrzymał w zarząd wieś Krzesławice) oraz wydaniu córek za mąż, mieszkał sam w krakowskim domu. Podjął wówczas decyzje o jego sprzedaży oraz kolekcji zabytkowych przedmiotów. Z transakcji dotyczącej sprzedaży kamienicy wycofał się kupiec, a Wydział Krajowy we Lwowie, któremu malarz oferował w maju 1893 roku zbiory, nie zdążył podjąć w tej sprawie decyzji.

Jan Matejko zmarł 1 listopada 1893 roku w swoim domu przy ulicy Floriańskiej nr 41 w Krakowie w otoczeniu przybyłej rodziny i został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim.

Jego żona Teodora zmarła 25 sierpnia 1896 roku w wieku pięćdziesięciu lat. Prawdopodobnie przyczyną śmierci Teodory Matejkowej była cukrzyca powikłana zakażeniem³⁷. Przypuszczalnie uczestniczyła jeszcze wspólnie z dziećmi w otwarciu w swoim dawnym „pałacu” pierwszych sal muzeum biograficznego poświęconego jej mężowi.

Niewątpliwie mimo wielu trudów, Jan Matejko starał się rolę ojca wypełniać jeszcze lepiej, niż jego ojciec. Dzięki pracy, talentowi, rozlicznym zainteresowaniom, sukcesowi jaki osiągnął, mógł swoim dzieciom stworzyć warunki odmienne od tych, w których przyszło jemu dorastać.

³⁷ *Zdrowie i choroba w domu Jana Matejki*, Kraków 2002, s. 19.